

Autoreferat

Muzyka, a zwłaszcza muzyka skrzypiec, to dla mnie nici, które wiążą serca i umysły nie tylko w sensie symbolicznym, ale także w sposób bardzo konkretny. Muzyka, i w ogóle sztuka, nie jest czymś, z czego można zrezygnować. Nie można jej traktować jako bezużyteczny dodatek do ludzkiego życia¹.

Yehudi Menuhin

Niezwykle trudno jest określić moment w życiu, który zdeterminuje naszą przyszłość. Najczęściej ma na to wpływ cała sekwencja zdarzeń sprzyjających podjęciu decyzji o kształcie naszej edukacji i – co się z tym często wiąże – o wyborze drogi zawodowej. Od samego początku potrzeba tak wielu sprzyjających czynników: talentu, pracowitości i determinacji, orientacji na wykształcenie muzyczne w domu rodzinnym, odpowiedniej odporności psychicznej, odpowiedzialności pedagogów. Proces kształtowania utalentowanego dziecka w artystę jest wyzwaniem bez gwarancji powodzenia. Bez względu jednak na to, w którym momencie zostanie on zakończony, obcowanie ze sztuką nigdy nie pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój – kształtuje wrażliwość i wyzwala ukryte emocje.

W moim przypadku mogę mówić o wielkim szczęściu – o połączeniu wszystkich wymienionych wcześniej elementów. Należę do grupy tych ludzi, dla których muzyka jest nie tylko formą działalności zawodowej. Muzyka wypełnia moje zmysły, całe moje życie i stanowi o jego pełni. Możliwość gry traktuję jako dar i taki właśnie stosunek do muzyki staram się przekazać moim studentom. Miałem wielkie szczęście, gdyż w toku nauki trafiłem na wspaniałych ludzi, którzy zarażali otoczenie swoim entuzjazmem. Współpracowałem też z artystami, którzy swoją osobowością artystyczną fascynowali i zarazem zmuszali do refleksji. Miałem wreszcie możliwość realizowania swojej fascynacji muzyką na wielu polach, badania różnych jej aspektów i prowadzenia działalności koncertowej na wielu równoległych płaszczyznach: solistycznej, kameralnej, orkiestrowej, a także jako pedagog i animator życia muzycznego.

¹ Y. Menuhin, *Skrzypce i ja*, Arkady, Warszawa 2000, s. 294.

Dzieło muzyczne, które pragnę zaprezentować, stanowi sumę zebranych doświadczeń artystycznych i jest dla mnie szczególnie ważne. Zawiera utwory Louisa Pelosiego – amerykańskiego, mało znanego w Polsce twórcy. *Tryptyk poświęcony pamięci Rosemarie Koczy* – żonie kompozytora, jest zbiorem kompozycji, które cechuje wyjątkowy ładunek emocjonalny. Zmarła na raka Rosemarie była wybitną artystką, która pod wpływem osobistych wojennych doświadczeń w ponad 12000 rysunków upamiętniła ofiary Holocaustu. W muzyce poświęconej jej pamięci zawarta została głęboka miłość i rozpacz, świadczące o ponadczasowej więzi. Sam kompozytor podkreśla, że każda zawarta w tryptyku kompozycja jest skierowana bezpośrednio do zmarłej żony, nazwana jest nawet „jej muzyką”. Choć całość składa się z trzech płyt, część druga wypełniona jest utworami fortepianowymi. Dzieła, które pragnę zaprezentować zawarte są w części pierwszej i trzeciej. Są to: *Prayer Suite* na skrzypce i fortepian oraz dwa Kwartety smyczkowe w części pierwszej, jak również *Trio* na skrzypce, wiolonczelę i fortepian oraz *III Kwartet smyczkowy* w części trzeciej. Nagranie wymienionych utworów stanowiło dla mnie prawdziwe wyzwanie. Partia skrzypiec we wszystkich dziełach jest szczególnie wyeksponowana. Największa trudność tkwiła jednak w wyrażeniu wszystkich zawartych w muzyce emocji: od stłumionego ale ekspresyjnego lamentu do krzyku wyrażającego sprzeciw wobec śmierci i rozstania. Wielokrotnie wykonywałem muzykę współczesną, regularnie jako koncertmistrz Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach brałem udział w Festiwalu Prawykonań czy Warszawskiej Jesieni. Doświadczenia zebrane podczas wielu lat kontaktów z muzyką współczesną pozwalają mi postawić tezę o ponadczasowości zawartych w *Tryptyku* utworów. Należą one do tej kategorii dzieł muzyki współczesnej, których zadaniem nie jest jedynie ukazanie nowatorskich technik kompozytorskich, ale które niosą w sobie głębokie przesłanie artystyczne i filozoficzne. Chciałbym się przyczynić do popularyzacji wartościowych a nieznanych w Polsce kompozycji Louisa Pelosiego i mam nadzieję, że zawarte na płycie nagrania przyczynią się do tego. Nagrania stanowią również świadectwo moich doświadczeń zawodowych, przemysłów artystycznych oraz postawy wobec sztuki, które chciałbym przybliżyć, omawiając poszczególne dziedziny mojej działalności artystycznej.

Działalność solistyczna

Bycie muzykiem solistą – stanowiące przedmiot marzeń prawie wszystkich adeptów sztuki muzycznej – wymaga szczególnej dyscypliny wewnętrznej i odporności. Przynosi wiele satysfakcji, ale też wpływa szczególnie obciążająco na psychikę. Mam to szczęście, że moja działalność koncertowa obejmuje rozmaite formy działalności muzycznej. Z każdej z nich mogę wyciągnąć jej cechy pozytywne i pozwolić im zaistnieć w swoistej symbiozie i wzajemnym przenikaniu. Moim występom w charakterze solisty towarzyszyły intensywna działalność kameralna oraz praca w orkiestrze na stanowisku koncertmistrza. Nigdy nie byłem tylko solistą, tylko kameralistą czy wreszcie tylko muzykiem orkiestrowym. Dziedziny te wzajemnie się przenikały i uzupełniały, a doświadczenia zdobyte w jednej z nich procentowały w pozostałych. Nie wystąpiły u mnie w związku z tym negatywne aspekty pracy, które mogą (choć nie muszą) ograniczyć pasję muzykowania, a mianowicie: poczucie wyalienowania u solisty, nadmiernego podporządkowania u kameralisty czy wreszcie problemy z jakością dźwięku czy intonacji u muzyka orkiestrowego. Każda z tych dziedzin jest równie wymagająca, każda jednak rzuca inne wyzwania, każda w inny sposób rozwija. Moja działalność solistyczna, mimo że przebiegała w pewnym sensie w cieniu działalności koncertmistrzowskiej oraz kameralnej, obejmuje długą listę recitali i występów ze znakomitymi polskimi orkiestrami w wielu prestiżowych salach w Polsce i poza jej granicami.

Mój pierwszy solowy występ odbył się w Filharmonii Krakowskiej. Wykonałem tam z orkiestrą Akademii Muzycznej w Krakowie koncert skrzypcowy Johannesa Brahmsa pod dykcją Tomasza Chmiela, który w ostatniej chwili zastąpił niedysponowanego Jerzego Katlewicza. Począwszy od występów z moją pierwszą orkiestrą – Sinfonietką Cracovią, z towarzyszeniem której wykonywałem koncerty Vivaldiego i Mozarta, poprzez solistyczne występy z zespołem Sinfonia Varsovia, aż do moich ostatnich, bodajże najważniejszych występów z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach, stawiałem sobie za cel ciągły rozwój w dziedzinie gry solowej, poszerzanie swego repertuaru i nieustanną pracę nad warsztatem instrumentalnym. Z Sinfonią Varsovia wystąpiłem jako solista kilkanaście razy. Programy koncertów obejmowały kompozycje Antonia Vivaldiego: *Cztery pory roku* (wykonywałem ten utwór wielokrotnie, prowadząc orkiestrę bez dyrygenta), *Koncert podwójny na skrzypce i wiolonczelę B-dur RV 547* (wraz z Jerzym Klockiem,

na festiwalu La Folle Journée w Nantes, we Francji, pod dyrekcją Petera Csaby), *Koncert na troje skrzypiec F-dur* RV 551 (prezentowany na festiwalu Sinfonia Varsovia swojemu miastu) oraz *Koncert na czworo skrzypiec h-moll* RV 580 (koncert ten jako lider prowadził światowej sławy skrzypce Gilles Apap na tournée po Francji). Na warszawskim festiwalu wykonałem również *Koncert podwójny d-moll* BWV 1043 Johanna Sebastiana Bacha i *Koncert skrzypcowy A-dur* KV 219 Wolfganga Amadeusza Mozarta, pod dyrekcją Volkera Schmidta-Gertenbacha. Na festiwalach bachowskich w Brnie i Bratysławie zagrałem *IV Koncert brandenburski* Bacha, pod dyrekcją José Marii Florêncio.

Od 2002 roku, prowadząc od skrzypiec Przemyską Orkiestrę Kameralną, bardzo często i regularnie występowałem jako solista, stale poszerzając swój repertuar i nierzadko wykraczając poza ścisły kanon muzyki klasycznej. Mam w swoim dorobku prawykonanie koncertu na akordeon, skrzypce i wiolonczelę Władimira Zubickiego, wielokrotne wykonania *Czterech pór roku* Vivaldiego oraz innych koncertów instrumentalnych tego kompozytora. Brałem udział we wspólnych wykonaniach barokowych koncertów podwójnych z Krzysztofem Jakowiczem i Piotrem Pławnerem (skrzypce), Jeroenem Reulingiem (wiolonczela), Arkadiuszem Krupą (obój) oraz arii na sopran i koncertujące skrzypce z Iwoną Hossą.

Swoje największe solistyczne marzenie spełniłem przy współudziale Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach. Na poranku symfonicznym pod dyrekcją Michała Klauzy wykonałem koncert skrzypcowy Igora Strawińskiego – utwór, który ze względu na stopień trudności wykonawczych nieczęsto gości w programach koncertowych polskich instytucji muzycznych. Fonograficzny zapis tego koncertu zyskał nadzwyczaj pozytywną opinię Jerzego Maksymiuka. Z tym wybitnym polskim dyrygentem wielokrotnie współpracowałem jako koncertmistrz, a na koncercie karnawałowym w styczniu 2011 roku zagrałem pod jego batutą *Meditation* z opery *Thais* Jules'a Masseneta.

Z innym dyrygentem, José Marią Florencio, dokonałem archiwalnego nagrania *II Koncertu g-moll* Sergiusza Prokofiewa, jak również koncertu na dwoje skrzypiec Tadeusza Paciorkiewicza, z udziałem Janusza Skramlika grającego partię drugich skrzypiec. Moim ostatnim nagraniem był – wysoko oceniony przez komisję do spraw akceptacji nagrań archiwalnych Polskiego Radia – zapis koncertu skrzypcowego z 1950 r. Tadeusza Paciorkiewicza, pod dyrekcją Michała Klauzy. Moje solowe koncerty z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach

obejmują też występy w charakterze solisty prowadzącego równocześnie zespół od skrzypiec. W ten sposób wykonywane były głównie utwory z epoki baroku i klasycyzmu.

Miałem również okazję występować z innymi polskimi orkiestrami: z zespołem Filharmonii Wrocławskiej, Filharmonii Podkarpackiej, Filharmonii Świętokrzyskiej, Tarnowską Orkiestrą Kameralną, Capellą Cracoviensis oraz Fresco Sonare. Wykonywałem wówczas koncerty Johanna Sebastiana Bacha, Antonia Vivaldiego i Giuseppe Tartiniego, dzieła Wolfganga Amadeusza Mozarta, Ludwiga van Beethovena, Feliksa Mendelssohna, a także utwory kompozytorów XX-wiecznych, takie jak *Tzigane* Maurice'a Ravela i *II Koncert skrzypcowy* Karola Szymanowskiego. Stanowiło to dla mnie zawsze nie tylko źródło ogromnej satysfakcji i spełnienia artystycznych ambicji, ale przede wszystkim bodziec do dalszej pracy nad warsztatem skrzypcowym i swoją osobowością.

Oprócz występów z orkiestrą wielokrotnie dawałem recitale solowe lub z towarzyszeniem fortepianu, prezentując szeroki repertuar sonatowy oraz wirtuozowski. Występowałem w Filharmonii Krakowskiej, Filharmonii Wrocławskiej, Filharmonii Bałtyckiej, Instytucie Polskim w Pradze, w salach koncertowych Akademii Muzycznej w Gdańsku i Akademii Muzycznej w Katowicach, a także na festiwalach Warszawska Jesień oraz Przemyska Jesień Muzyczna, na koncertach w zakopiańskiej galerii BWA, odnajdując w takiej formie koncertu satysfakcję płynącą z wirtuozowskiego wykonawstwa oraz budowania formy i interpretacji sonat. Na fortepianie najczęściej towarzyszyła mi żona, grywałem też z innymi pianistami.

Kameralistyka

Działalność kameralna jest wartością szczególną w karierze każdego muzyka, gdyż zastępując mowę dźwiękami, można wznieść się na inny poziom dyskusji o najpiękniejszych ludzkich doznaniach, w kategoriach estetycznych i emocjonalnych. Ten rodzaj sztuki wykonawczej wyzwala otwartość i szczerą wypowiedź artystyczną, niespotykaną w innych dziedzinach wykonawstwa, rozwija muzyczną wyobraźnię i aktywność instrumentalną oraz kształtuje wrażliwość na poczynania partnerów na scenie. W czasie tworzenia wspólnej interpretacji, zarówno podczas prób, jak i koncertów, świadomość współistnienia i wpływu jednostki na ostateczną całość jest uczuciem, którego trudno doświadczyć w innej dziedzinie działalności koncertowej. Miałem ogromne szczęście, że na mojej drodze wykonawstwa muzyki

kameralnej dane mi było uczestniczyć w realizacji projektów z wybitnymi muzykami o międzynarodowej sławie i ogromnych walorach instrumentalnych, takimi jak: Guy Deplus, Philippe Cuper, Meinhard Niedermayer, muzycy Kwartetu Śląskiego, a w późniejszych latach Tomasz Strahl, Piotr Reichert, Maria Sz wajger-Ku łakowska, Jerzy Dyba ł i Jeroen Reuling. W ubiegłym roku, podczas Schiermonnikogg International Music Festival w Holandii, wystąpiłem razem z Philippe'em Graffinem, Francois Guye, Chenem Halevim i Rogerem Chase'em. Mam już także zaplanowane kolejne występy z tymi muzykami.

Repertuar prezentowany na koncertach kameralnych był wyjątkowo szeroki, obejmował bowiem utwory od baroku aż do czasów współczesnych, pisane na rozmaite składy kameralne. Wielokrotnie występowałem jako prymariusz Kephass Quartet, Polish String Players, Kwartetu Smyczkowego Koncertmistrzów oraz Oktetu Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach. Przez wiele lat rokrocznie wyjeżdżałem na tournée do Japonii i wykonywałem w salach koncertowych w Tokio, Nagoi i Kioto najważniejsze tria fortepianowe. Od 1994 roku dałem szereg koncertów w trio z klarnetem i fortepianem, z udziałem wytrawnych kameralistów. Wykonywałem *Historię żołnierza* Igora Strawińskiego, *Kontrasty* Beli Bartóka i wiele innych utworów napisanych na ten skład instrumentalny. Tak oryginalny i rzadko używany przez kompozytorów skład zespołu stawia wykonawcom szczególne wymagania. O ile w pracy w kwartecie smyczkowym najważniejszą kwestią jest nieskazitelność intonacji i wypracowanie wspólnego jednorodnego brzmienia, o tyle we współpracy z instrumentem dętym problemem nadrzędnym staje się nieco odmienny sposób wydobywania dźwięku i artykulacji oraz konieczność ciągłego współtworzenia charakterystycznego i oryginalnego brzmienia. Ta działalność zaowocowała utworzeniem stałego składu zespołu, który w 2007 roku nagrał CD *Classics of 20th Century Chamber Music* dla firmy fonograficznej DUX, zbierając pochlebne recenzje na całym świecie.

Koncertmistrz

Koncertmistrz orkiestry to funkcja wymagająca szczególnych predyspozycji. Łączy w sobie konieczność prezentacji wysokich umiejętności solistycznych oraz pracy z dużym zespołem orkiestrowym. Wymaga energii w działaniu, umiejętności szybkiego podejmowania decyzji i wreszcie dobrych kontaktów interpersonalnych. Moje pierwsze doświadczenia w tym zakresie przypadają na wczesne lata

studenckie, kiedy to wraz z grupą kolegów założyłem orkiestrę Kameraliści Krakowscy, która obecnie znana jest pod nazwą Sinfonietta Cracovia. Przez rok, do czasu nawiązania współpracy z obecnym jej szefem, orkiestra pracowała pod moim kierownictwem i właśnie na ten okres przypadają moje pierwsze ważne doświadczenia w pracy na tym stanowisku. Jestem niezmiernie rad, że przyczyniłem się do powstania tej jednej z najlepszych polskich orkiestr kameralnych.

W kolejnych siedmiu latach oprócz pracy w zespole Sinfonietta Cracovia prowadziłem kilkakrotnie (jako gościnny koncertmistrz) istniejącą jeszcze wtedy Radiową Orkiestrę Symfoniczną w Krakowie (odbyłem z tym zespołem kilka europejskich tournée, występując w największych salach koncertowych w Niemczech, Szwajcarii i Austrii).

Pod koniec 1997 roku zakończyłem współpracę z Sinfonietką Cracovią i podpisałem umowę z orkiestrą Sinfonia Varsovia, w której na stanowisku drugiego koncertmistrza (a od 2000 roku pełniącego obowiązki pierwszego koncertmistrza) przepracowałem kolejne siedem sezonów. Był to dla mnie okres niezwykle intensywnej działalności. Już sam fakt współpracy z tym wspaniałym zespołem, sukcesorem legendarnej Polskiej Orkiestry Kameralnej, daje poczucie ogromnej dumy. Stało przede mną nie lada zadanie bycia koncertmistrzem tego zespołu. Okres ten obfitował w tournée koncertowe po całym świecie, występy dla przywódców państw i elit finansowych (Forum Ekonomiczne w Davos), pod batutą takich mistrzów, jak: lord Yehudi Menuhin, Shlomo Mintz, Jose Cura, Mściśław Rostropowicz, Krzysztof Penderecki, oraz wielu innych wspaniałych dyrygentów. Z Sinfonią Varsovią występowałem na festiwalach o światowej renomie: Schleswig Holstein Musik Festival, Wiener Bogen, Menuhin Festival Gstaad, La Folle Journée (w Nantes, Bilbao, Lizbonie), Festiwal Wielkanocny im. Ludwiga van Beethovena w Warszawie. Współpracowałem wtedy z tak wybitnymi artystami, jak: Maxim Vengerov, Sarah Chang, Vadim Repin, Anne Sophie Mutter, Boris Pergamenschikow, Heinrich Schiff, Maurice André czy Jean François Rampal.

W latach 2002–2003 prowadziłem od skrzypiec Polską Orkiestrę Kameralną towarzyszącą młodemu wybitnemu trębaczowi Gáborowi Boldoczkiemu, biorąc udział w festiwalach w Niemczech i Szwajcarii. Doświadczenia, jakie wtedy zebrałem, ukształtowały mnie nie tylko jako lidera, ale także wpłynęły na mój ogólny rozwój artystyczny. Kontakt i praca z wieloma wybitnymi osobowościami świata muzyki, zetknięcie się z nowymi prądami interpretacyjnymi – wszystko to zaowocowało

poszerzeniem mych horyzontów wykonawczych. Jedyną dziedziną mojego życia muzycznego, która ucierpiała w wyniku tak intensywnego życia koncertowego w odległych zakątkach globu, była pedagogika, gdyż nie realizowałem się w niej w odpowiadającym mi stopniu. Miałem poczucie, że doświadczenia zebrane w pracy z takimi muzykami wzbogaciły mnie również pod względem dydaktycznym, ale ilość czasu, jaki mogłem poświęcić moim studentom, nie pozwalała mi jeszcze wtedy przekazywać zdobytej wiedzy w satysfakcjonujący mnie sposób. Głównie z tego względu postanowiłem zakończyć współpracę z zespołem Sinfonia Varsovia.

Dodatkowym bodźcem było zaproszenie mnie do współpracy przez muzyków z Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach. Była to propozycja interesująca i bardzo pociągająca. Sinfonia Varsovia, mimo koncertów w powiększonym składzie, była orkiestrą o wyraźnie kameralnym profilu. Choć czasem wykonywałem podczas koncertów solo koncertmistrza w symfoniach Brahmsa, Rachmaninowa, Schumanna, Szymanowskiego, Szostakowicza czy Mahlera, zdarzało się to jednak dość rzadko. Objęcie posady koncertmistrza w orkiestrze o randze i wielkości Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia (NOSPR) w Katowicach postawiło przede mną nowe wyzwania. Obydwa te zespoły, które należą do czołowych orkiestr polskich i pracują z wybitnymi dyrygentami i solistami, grają odmienny repertuar. NOSPR jako orkiestra radiowa dokonuje wielu nagrań archiwalnych i ma określony harmonogram cyklicznych koncertów abonamentowych. W ramach takich właśnie koncertów mogłem zaprezentować duże partie solowe napisane specjalnie dla koncertmistrza, a zwłaszcza te najbardziej wymagające – z *Życia bohatera* oraz z poematu *Tako rzecze Zaratustra* Richarda Straussa. Z towarzyszeniem NOSPR-u zagrałem także jako solista koncert skrzypcowy Igora Strawińskiego podczas publicznego koncertu z transmisją radiową. Dokonałem również kilku radiowych nagrań archiwalnych – *II Koncertu skrzypcowego g-moll* Sergiusza Prokofiewa oraz obydwu koncertów Tadeusza Paciorkiewicza. Na stanowisku koncertmistrza NOSPR-u pracuję do dziś. Kilkakrotnie prowadziłem od skrzypiec orkiestrę kameralną tej instytucji, wykonując koncerty Vivaldiego i Mozarta oraz wiele utworów z repertuaru orkiestry smyczkowej.

Kierownik artystyczny i animator życia muzycznego

W 2002 roku na zaproszenie Przemyskiej Orkiestry Kameralnej wziąłem udział w koncercie, wykonując jako solista *Cztery pory roku* Antonia Vivaldiego. Koncert ten

zapoczątkował mój wieloletni, trwający do dzisiaj związek z tym wspaniałym zespołem. Jego trzonem są muzycy pracujący w szkołach muzycznych w Przemyślu i w innych miastach na Podkarpaciu. Skład partyturowy każdorazowo uzupełniają instrumentalisci występujący gościnnie, będący zwykle członkami innych orkiestr (NOSPR-u, Sinfonii Varsovii, Capelli Cracoviensis), nierzadko na stanowiskach koncertmistrzów lub liderów, oraz studenci uczelni muzycznych. Mimo że zespół miał w swoim dorobku znaczne już osiągnięcia, starałem się uzyskać jego całkowicie autorski charakter, tworząc sprawny, doświadczony i wrażliwy organizm o charakterystycznym, ciepłym i pełnym brzmieniu, który w krótkim czasie może przygotować wymagający program orkiestrowy i wykonać go na wysokim poziomie artystycznym.

Zespół otrzymywał wiele bardzo pochlebnych opinii najwybitniejszych polskich i zagranicznych solistów, takich jak: Kevin Kenner, Krzysztof Jakowicz, Piotr Pławner, Tomasz Strahl, Władimir Zubicki, a także członków Motion Trio. Działająca pod patronatem Towarzystwa Muzycznego orkiestra stała się w krótkim czasie najbardziej pożądaną (po Filharmonii Rzeszowskiej) instytucją kulturalną na Podkarpaciu, zjednując sobie mało wyrobioną z początku publiczność. Współpraca z miastami partnerskimi, w szczególności z Paderbornem w Niemczech i z Egerem na Węgrzech, zaowocowała wkrótce wyjazdami na koncerty gościnne i spotkania artystyczne, które w znacznym stopniu promowały kulturę muzyczną kraju i regionu. Orkiestra brała udział w festiwalu Musica Sacra Paderborn jako zespół rezydencyjny. Na zaproszenie Jurka Dybała, kontrabasisty Filharmonii Wiedeńskiej, wzięła również udział w festiwalu orkiestr kameralnych w Warszawie w 2009 roku.

Jako szef artystyczny tego zespołu od początku naszej współpracy tworzę rokrocznie jego sezon artystyczny, planując długofalowo systematyczny rozwój artystyczny, od wielu lat sprawuję również pieczę nad programem festiwalu Przemyska Jesień Muzyczna, którego organizatorami są Przemyska Orkiestra Kameralna oraz Towarzystwo Muzyczne w Przemyślu. Tą sferą mojej działalności zawodowej zajmuję się dopiero od momentu, gdy koledzy z Przemyskiej Orkiestry Kameralnej zaproponowali mi współpracę jako kierownikowi artystycznemu tego zespołu. Ponieważ funkcja ta wymagała ode mnie nie tylko podniesienia wartości artystycznej Przemyskiej Orkiestry Kameralnej, ale również zapewnienia wypełnienia luki w działalności kulturalnej w Przemyślu i całym regionie wschodniego Podkarpacia, zająłem się nie tylko tworzeniem programu sezonu artystycznego

orkiestry, ale także ogólnie pojętą animacją życia kulturalnego, którego źródłem jest działalność najstarszego towarzystwa muzycznego w Polsce, obchodzącego w 2012 roku jubileusz 150-lecia działalności.

Towarzystwo Muzyczne w Przemyślu od lat przejawia niezmiernie rzadko spotykaną w innych regionach kraju aktywność organizacyjną. Zająłem się współorganizowaniem festiwalu Przemyska Jesień Muzyczna, a także od sześciu lat współorganizuję imprezę dydaktyczną Wiosenne Kursy Mistrzowskie. Przemyski festiwal trwa nieprzerwanie od 1973 roku i zawsze był dziełem władz Towarzystwa. Polityka ograniczania budżetu dla stowarzyszeń kulturalnych, niezależnie od ich wkładu i stażu, spowodowała powolny upadek poziomu artystycznego imprezy. Błędne przekonanie o braku społecznego zainteresowania kulturą wyższą oraz niechęć do wychowywania nowej publiczności stworzyły swoistą bierność organizatorów imprezy. Zapoczątkowanie działalności Przemyskiej Orkiestry Kameralnej pobudziło aktywność władz Przemyśla, wzrósł poziom ich przyzwolenia na tworzenie nowego wizerunku miasta jako mecenasa sztuki, zaczęto udzielać wsparcia finansowego. Obecnie, mimo skromnych środków finansowych, festiwal staje się wydarzeniem rozpoznawalnym nie tylko w Polsce. Z roku na rok zwiększa się liczba gości tej wyjątkowej imprezy – wspaniałych muzyków pochodzący z krajów europejskich – oraz przywiązanie do niej. Nawiązano kontakt z International Chamber Music Festival w Schermonnikogge w Holandii, polegający na współpracy międzynarodowej muzyków zaangażowanych w projekty kameralne. Programowo festiwal wspiera instrumentalistów debiutantów, jest również formą mecenatu nad młodymi kompozytorami. Zgromadzona grupa wybitnych muzyków – przyjaciół festiwalu – pozwala mieć nadzieję na systematyczny rozwój tej cyklicznej imprezy.

Idea powstania innej znaczącej imprezy na Podkarpaciu – kursów muzycznych w Przemyślu – zrodziła się w następstwie pozytywnego odbioru koncertów Przemyskiej Orkiestry Kameralnej. Zapraszani do wspólnych wykonań soliści niejednokrotnie prowadzili warsztaty instrumentalne dla uczniów z całego regionu, a wymiana doświadczeń pedagogicznych zachęciła mnie do przedstawienia Towarzystwu Muzycznemu propozycji tej cyklicznej imprezy z udziałem wybitnych polskich pedagogów.

Pedagogika

Pedagogika jest tą dziedziną, która z roku na rok odgrywa coraz ważniejszą rolę w moim życiu. Przekazywanie tajników gry na skrzypcach i własnych doświadczeń kolejnym rocznikom studentów stanowi dla mnie nie tylko źródło olbrzymiej satysfakcji, ale też bodziec do ciągłej pracy nad sobą. Mam świadomość, że ogrom wiedzy, którą otrzymałem od moich mistrzów, nie jest moją własnością i jestem zobowiązany przekazywać ją innym. I czynię to z coraz większą radością i satysfakcją. Na tym zresztą polega ciągłość tradycji gry na skrzypcach, trwającej już od tylu pokoleń. Każda porażka, jak również sukces wszystkich moich wychowanków są wspólnie analizowane przez całą klasę, co wzmacnia więź między nami i zwiększa poczucie jedności i odpowiedzialności za siebie. Ale w moim przekonaniu pedagogika nie jest pojęciem ograniczonym jedynie do nauki gry na skrzypcach. To również szkoła życia, kształtowanie charakteru, postaw ludzkich, nauka zawodowej uczciwości i odpowiedzialności za własną pracę oraz współpracowników. Moim celem jako pedagoga jest wpajanie tych wartości młodym adeptom sztuki, zwłaszcza teraz, kiedy jest ona tak zdeterminowana postępującą komercjalizacją życia. Kilkuletni kontakt w czasie studiów częstokroć przeradza się w przyjaźń po ich ukończeniu. Kontakt mistrz – uczeń jest relacją o szczególnym znaczeniu i wiąże się ze szczególną odpowiedzialnością. Zaufanie, które młodzi ludzie pokładają w uczącej ich osobie, jest zobowiązujące.

Przez cały okres studiów stwarzam swym podopiecznym szansę występu z Przemyską Orkiestrą Kameralną, poprzedzonego kilkudniowym intensywnym okresem przygotowawczym. Traktuję tę możliwość jako doskonale uzupełnienie programu nauczania. Coraz częściej zapraszam też do wspólnych projektów kameralnych studentów z mojej klasy, którzy, bogatsi o nowe doświadczenia, stają się dojrzałszymi muzykami. Przykładem realizacji takiej idei był koncert w ramach festiwalu Przemyska Jesień Muzyczna, podczas którego *Kwintet smyczkowy C-dur* Franza Schuberta wykonywałem razem z moją studentką Aleksandrą Czajor, prymariuszką studenckiego kwartetu Airis. Jako kontynuację tej idei planuję w najbliższym czasie wspólne wykonanie wraz z moją żoną, pianistką, oraz kwartetem Airis *Koncertu na skrzypce, fortepian i kwartet smyczkowy* Ernesta Chaussona.

Spośród moich wychowanków, którzy z pewnością osiągnęli już zawodowy sukces, w pierwszej kolejności wymienię Kingę Tomaszewską, piastującą od 2003

roku znaczące stanowisko lidera grupy drugich skrzypiec w Narodowej Orkiestrze Polskiego Radia w Katowicach. Z tą samą orkiestrą wystąpił w ramach poranku edukacyjnego jako solista inny mój student – Błażej Kociuban, wykonując partię skrzypiec w *Koncertie potrójnym* Beethovena. Studentka IV roku Anna Trólka wraz z towarzyszącym jej akordeonistą wygrała w 2010 roku Międzynarodowy Konkurs w Klingenthalu, w Niemczech oraz w Popradzie, na Słowacji.

Z coraz większym uznaniem śledzę konkursowe poczynania moich najmłodszych uczniów stawiających pierwsze kroki w imprezach o ugruntowanym znaczeniu. W kwietniu bieżącego roku studentka I roku Gabriela Opacka otrzymała III nagrodę na Międzynarodowym Konkursie „Young Paganini”, uzyskując bardzo pochlebne opinie członków komisji konkursowej. Oczywiście nigdy nie wyznaczam moim studentom konkursowej drogi rozwoju artystycznego jako jedynej słusznej. Staram się zawsze mieć na uwadze ich indywidualne predyspozycje w sferze instrumentalnej i intelektualnej, równe znaczenie przypisuję też ich odporności psychicznej.

Bardzo ważnym nurtem mojej działalności w Akademii Muzycznej w Krakowie jest regularne (raz na dwa lata) prowadzenie studenckiej orkiestry kameralnej, z którą przygotowałem już kilka najważniejszych pozycji w literaturze poświęconej takiemu zespołowi.

Od chwili powstania w 2005 roku Beskidzkich Warsztatów Skrzypcowych w Rycerze Górnej nieprzerwanie do ich edycji tegorocznej pracuję z uczniami i studentami w czasie letniego intensywnego kursu wykonawstwa skrzypcowego. W doborowym towarzystwie największych polskich autorytetów przygotowujemy tam młodzież do konkursów skrzypcowych i egzaminów na studia. Z czasem kurs ten stał się jednym z najważniejszych kursów na Śląsku i dzięki olbrzymiemu zainteresowaniu uczniów organizatorzy zwiększyli liczbę klas do pięciu.

Drugą tego typu imprezą, której jestem pomysłodawcą i współorganizatorem, są wspomniane wcześniej Wiosenne Kursy Mistrzowskie w Przemyślu. Jest to impreza o profilu poszerzonym o inne instrumenty smyczkowe oraz muzykę kameralną. Wykładowcami są wybitni profesorowie z kraju i zagranicy. Oprócz zajęć dydaktycznych w trakcie kursu odbywały się zajęcia orkiestry dla uczestników oraz koncerty wykładowców.

Od 2007 roku jestem także zaangażowany jako pedagog na kursie Letnia Akademia Muzyczna, organizowanym przez Akademię Muzyczną w Krakowie,

skupiającym pracowników tej uczelni i zagranicznych gości. Od 2012 roku rozpocząłem współpracę z fundacją Cultura Animi, prowadząc letnie Warsztaty Muzyki Kameralnej i Orkiestrowej „Muzyka naszych czasów” w Inowrocławiu.

Jako nauczyciel wizytujący jestem na stałe związany ze Szkołą Muzyczną im. Bronisława Rutkowskiego w Krakowie oraz Zespołem Szkół Muzycznych w Przemyślu. Wielokrotnie prowadziłem wykłady oraz kursy w szkołach muzycznych w Katowicach, Bielsku-Białej, Żywcu, Olkuszu i Przeworsku, a w Akademii Muzycznej w Łodzi poprowadziłem kurs studiów orkiestrowych.

Moja działalność pedagogiczna nie zawęża się jedynie do granic naszego kraju. Jako szczególnie istotną postrzegam wymianę doświadczeń pedagogicznych z zagranicznymi uczelniami. Mam na swoim koncie prowadzenie otwartych zajęć ze studentami klas skrzypiec w Hochschule für Musik w Würzburgu (Niemcy), Akademii Muzycznej w Wilnie (Litwa) oraz ARTEz Institute of Music w Zwolle (Holandia) w ramach europejskiego programu Erasmus, jak również na terenie Japonii (Tottori Nishi High School).


Jako pedagog i aktywny muzyk instrumentalista otrzymuję czasem zaproszenia do uczestnictwa w pracach jury konkursów wykonawczych. Począwszy od Konkursu im. Grażyny Bacewicz, gdzie pomysłem prof. Krzysztofa Jakowicza było utworzenie komisji z moim udziałem, w której zasiadałem dwukrotnie (w latach 2006 i 2008), poprzez I Krakowski Konkurs Talentów (2011 rok), po II Ogólnopolski Festiwal Skrzypcowy w Kielcach (2012 rok). Uczestniczyłem również dwukrotnie w pracach jury Makroregionalnych Przesłuchań Skrzypcowych w Dębicy.

Podsumowanie

W życiu artysty nie ma, a przynajmniej nie powinno być, bez względu na dziedzinę uprawianą przez niego sztuki, wartości większej niż poszukiwanie prawdy. W świecie upadających wartości, w którym sztuka traktowana jest jako niedochodowy biznes, wierność ideałom nabiera szczególnego znaczenia. Muzyka zawsze była tą dziedziną, która łączyła ludzi ponad granicami państw, która wyzwalała emocje, która towarzyszyła wszelkim aspektom ludzkiego życia. I nawet jeżeli współczesny świat próbuje zamienić mowę dźwięków na generowane elektronicznie sygnały, to dopóki istnieje możliwość wyrażania tęsknot duszy za

pomocą mowy dźwięków, znajdują się ludzie, dla których ta potrzeba będzie stanowić o sensie życia.

Nieprzypadkowo rozpocząłem swój autoreferat cytatem z książki lorda Yehudi Menuhina. Dane mi było zetknąć się z nim osobiście w Sinfonii Varsovii w ostatnich latach jego życia. Był nie tylko wielkim skrzypkiem – był artystą i humanistą, dla którego możliwość kreowania sztuki stanowiła wyraz najgłębszych ludzkich wartości i który w muzyce widział odbicie Absolutu. Na zakończenie chciałbym jeszcze raz przytoczyć słowa Menuhina: „Od najdawniejszych czasów artyści usiłowali dać wyraz swemu przekonaniu, że sztuka jest w istocie czymś bardziej intensywnym, bardziej realnym niż samo życie, dzięki czemu inni, przejmując małą część ich miłości i oddania, mogliby przestać walczyć i nienawidzić”².

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'J. L. Twardowski'. The signature is fluid and cursive, with a long, sweeping tail on the final letter.

² Y. Menuhin, *Skrzypce...*, *op.cit.*, s. 295.